Kuryer Poznański.

Nr. 138. Redaktor odpowiedzialny Wtorek, 19 czerwca 1877. Ludwik Gayzler. Rok VI.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie: Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

Od Administracyi.

Dla **abonentów** po zniżonéj cenie i dla **Kółek włościańskich** wynosi przedpłata kwartalna 4 marki 50 fen., która się przez **wpłatę pocztową** wprost do **Administracyi** (a nie do Redakcyi) najpóźniéj do **27 bm.** przesyła. Przy późniéj nas dochodzącym abonamencie nie przyjmujemy obowiązku dostarczania zaległych numerów gdyż nakład stósownie do ilości abonentów poprzednio się oblicza.

Administracya Kuryera Pozn.

POZNAŃ, 19 czerwca.

Na posiedzeniu wczorajszém w Izbie deputowanych w Wersalu, toczyła się dalsza dyskusya nad interpelacyą lewicy. Książę Decazes wystąpił pierwszy, aby zbić niektóre wywody Gambetty, któreby mogły zbałamucić umysły w kraju. Gambetta powiedział, że trzeba Włochom dać zapewnienie co do zamiarów i planów rządu francuzkiego, że Francya dostała się w bardzo podejrzane ręce. Ks. Decazes przeczył, aby podobne zapewnienie było potrzebne a następnie odczytał communiqué przesłane ambasadorowi francuzkiemu przy dworze Wiktora Emanuela po 16 maja. W nocie téj oznajmia francuzki minister spraw zewnętrznych, że Francya trzymać się będzie takiéj saméj pokojowéj i przyjaznéj polityki, jak za dawniejszego gabinetu. Gdyby religijne idee miały wywołać jakąśkolwiek agitacyą, toby ją wnet przytłumiono. Decazes dodał, że ta nota bardzo dobre zrobiła wrażenie we Włoszech, i że stósunki Francyi do Włoch pozostaną i nadal przyjaznemi. Następnie zbijał ks. Decazes stanowczo twierdzenie, przez nieprzyjaciół rządu rozszerzane, jakoby rozwiązanie Izby deputowanych było prologiem wojny; wszystkie stronnictwa we Francyi życzą sobie utrzymania pokoju. Mocarstwa wiedzą, że się nic w zagranicznéj polityce Francyi nie zmieniło, polityka ta i nadal pozostanie pokojową. Następnie odczytał książę depeszę margrabiego Gontaut-Birona, oświadczającą, że stósunki Francyi do Niemiec, są bardzo dobre. W końcu zauważył jeszcze minister, że zmiana gabinetu 16 maja nastąpiła tylko ze względu na spokój wewnątrz Francyi, żadnego zatém wpływu mieć nie może na stósunki zagraniczne Francyi. Również i gabinety: petersburgski, madrycki i wiedeński nadesłały jak najbardziéj zadowalniające zapewnienia. — Oświadczeniami temi wytrącił ks. Decazes jednę ze straszliwych broni, którą radykaliści wojowali, rozgłaszając, że zmiana rządu wywołała nieufność u mocarstw zagranicznych i prędzéj czy późniéj sprowadzi na kark Francyi wojnę. Dalszego przebiegu posiedzenia wczorajszego nie podaje telegram. — Biura senatu wybrały komisyą, która się ma zająć przedwstępnemi obradami nad wnioskiem o rozwiązanie Izby deputowanych. Komisya ta składa się z 6 członków prawicy a 3 lewicy. Większość jest za przyjęciem wniosku.

W dalszym toku dyskusyi nad interpelacyą, jak nam w ostatniéj chwili donosi telegram, minister robót, Paris wystąpił przeciwko wywodom Gambetty, dotyczącym wewnętrznego położenia; zarzucił mu, że agituje tajemnie o następstwo w prezydenturze, a nadto oświadczył stanowczo, że władze ustanowione przez konstytucyą muszą pozostać do roku 1880; w takim tylko razie interesa Francyi pomyślny mogą wziąść obrót, jeśli wszyscy się przekonają, że rząd silną trzymany jest dłonią. Po mowie Jules Ferry'ego (z lewicy), która wywołała gwałtowny epizod, odroczono debaty dalsze do dzisiaj. — Komisya mająca obradować nad rozwiązaniem Izby przyjętą będzie dzisiaj przez ks. Broglie. Przypuszczają, że 138 senatorów głosować będzie za a 128 przeciw rozwiązaniu Izby.

Zdaje się, że wersya Pol. Corr., podług któréj hr. Szuwałow nie przywiózł do Londynu żadnego piśmiennego oświadczenia ks. Gorczakowa, lecz tylko ustnie miał zapewnić o przyjaznych dla Anglii ze strony Rosyi zamiarach, jest prawdziwą, gdyż do téj chwili o ogłoszeniu tekstu mniemanego pisma nie ma mowy. Podajemy dla tego dalsze tegoż korespondenta objaśnienia z 12 bm. odnoszące się do misyi Szuwałowa:

Z okólnika ks. Gorczakowa, o jakim wspomina korespondent paryski do Times'a, zrobiła się w ciągu wypadków „półurzędowa nota“, a teraz nawet tylko prosty „list kanclerza, zawierający odpowiedź na pismo lorda Derby'ego.“ Tak samo, jak zaprzeczyliśmy pierwszym dwom wersyom, tak też i dzisiaj musimy uważać ową najnowszą metamorfozę w doniesieniu, że istnieje pismo ks. Gorczakowa do hr. Derby, za nieprawdziwą. Zadziwia nas tém więcéj, że podobną wiadomość znajdujemy w Timesie i że cała prasa europejska przejęła ją bez żadnych uwag ze swéj strony, gdy przecież wiadomo być może każdemu, że nie masz zwyczaju, aby ministrowie spraw zewnętrznych wprost ze sobą w kwestyach dyplomatycznych się znosili, i tylko za pośrednictwem odnośnych ambasadorów się porozumiewają. Prawda, że do hr. Szuwałowa pisuje ks. Gorczaków prawie codziennie, a dla jednego takiego listu nie potrzeba zaraz całego świata poruszać.

Co zaś dotyczy treści rzekomego pisma, może się cieszyć gabinet carski, że tak zdrowe i rozsądne rady w sprawie kanału suezkiego i Egiptu — rady, które zupełnie odpowiadają intencyom carskiego rządu i które faktycznie stanowiły podstawę, na któréj się opierał w swém oświadczeniu hr. Szuwałow — że więc takie rady tłumaczy korzystnie cała prasa europejska. Hr. Szuwałow uspokoił całkiém rząd angielski, nadmieniając, że uwzględnionemi będą przez Moskwę ich interesa wiążące się z kanałem suezkim, Egiptem i drogą do Indyi Wschodnich. Przecież do dalszych oświadczeń nie był hr. Szuwałow ani upoważnionym, ani też ich nie złożył, i należy tedy uważać doniesienie imputowane carskiemu gabinetowi a dotyczące Carogrodu i Dardanelów, jedynie jako wyraz indywidualnego zapatrywania się Timesa. Gabinet carski dotychczas o żadnym z tych punktów ani poufnie, ani urzędowo zdania swego nie wypowiedział i w najbliższym czasie nie myśli tego uczynić. Hr. Szuwałow odpowiedział tylko na pytania, jakie mu przed wyjazdem do Petersburga lord Derby był stawił. Gabinet angielski bardzo roztropnie takie tylko stawił pytania, na które był pewnym odpowiedzi i dla tego też rząd petersburgski przez swego ambasadora mógł jedynie na stawiane pytania dotykające interesów Anglii odpowiedzieć. Anglia nie żądała bynajmniéj objaśnień względem celu wojny moskiewskiej i względem programu moskiewkiego pokoju, gdyż wiedziała dobrze, że spełnienie podobnego życzenia możnaby obecnie uważać co najmniéj za przedwczesne. A zatém gabinet cesarski od czasu okólnika nie dał ani w Londynie ani gdzieindziéj żadnych w tym względzie objaśnień i o niczém też nie donosił.

Późniejszy list tego samego korespondenta donosi, że ponieważ oświadczenia ustne hr. Szuwałowa angielski gabinet zupełnie zadowolniły, upoważniony został ambasador, aby stósownie do życzeń angielskiego rządu spisał oświadczenia swe w téj treści: iż Rosya szanować będzie jak najzupełniéj interesa brytyjskie związane z kanałem suezkim, Egiptem i perską zatoką.

Książę Milan oddał w sobotę zeszłą wizytę carowi w Plojeszti, która trwała dwie godziny. Jeszcze tego samego dnia powrócił do Bukaresztu. Przy jego przyjęciu na tamecznym dworcu kolei żelaznéj nie pokazał się, jak to podnosi sprawozdawca do Presse, żaden oficer rosyjski, publiczność zaś zachowała jak najgłębsze milczenie. N. W. Tageblatt z nie bardzo wiarogodnego źródła dowiaduje się, że car przyjął księcia bardzo życzliwie, ani słowem jednak nie wspomniał o ewentualnéj akcyi serbskiéj. Prezes ministerstwa serbskiego, Ristic, konferował całą godzinę z ks. Gorczakowem. Kanclerz rosyjski zalecał Serbii zachowanie neutralności i że w takim tylko razie może kiedyś Rosya uczynić coś dla interesów Serbii. W téj saméj sprawie piszą z Petersburga do Pol. Corr., że podróż ks. Milana z własnéj jego wypłynęła inicyatywy, car Aleksander bowiem po dwakroć na odnośne zapytanie odpowiedział odmownie. W serbskiéj sprawie jedynie Austrya-Węgry mogą wyrzec rozstrzygające słowo. Dla Serbii nie będzie się narażała Rosya na oziębienie stósunków z Austryą. W chwili, tak kończy korespondent, kiedy rosyjskie armie ruszyły w pochód, rola Serbii na bałkańskim półwyspie się skończyła. — Nam w te zaręczenia urzędowych korespondentów nie bardzo chce się wierzyć. Car Aleksander mógł plan swój pierwotny zmienić, skoro się przekonano, że bez pomocy Serbii a przynajmniéj bez jéj przyzwolenia na przemarsz wojsk rosyjskich przez terytoryum serbskie, kampania nad Dunajem może się narazić na fiasko.

* **Znajdujemy** w Czasie wersyą przemówienia Ojca św. na posłuchaniu polskiém nieco odmienną od podanéj przez nas i przez inne dzienniki. Przytaczamy i wstęp, którym Czas poprzedza ten dokument i sam dokument, zawierający bądź co bądź wiele miłych bardzo dla nas wyrażeń:

Otrzymujemy dziś autentyczny tekst mowy Ojca św. do pielgrzymów polskich według urzędowego stenogramu Stolicy Apostolskiéj. Zawdzięczamy go uprzejmości Szanownéj Redakcyi Przeglądu Lwowskiego, która od stenografa Ojca św. otrzymała tekst mowy, aby go zamieścić w najbliższym poszycie. Porównywując tekst ten ze sprawozdaniem, jakie umieściliśmy w Czasie, czytelnicy przekonają się, jak wiernie korespondent nasz oddał wszystkie myśli, zawarte w mowie, i sprostują niektóre niedokładności w wyrażeniach. Dodać winniśmy, że na posłuchaniach publicznych nie wolno nikomu czynić notatek lub stenograficznych zapisków, znachodzi się tylko jeden urzędowy stenograf, którego sprawozdania służą do publikacyi mów Ojca św.

Mowa Ojca ś. do pielgrzymów polskich, powiedziana dnia 6 czerwca w sali konsystorskiéj.

(Wierny przekład z urzędowych stenograficznych zapisków.)

Jeżeli, synowie moi, wszystkich narodów pielgrzymki, przybywające do tego miasta dla pocieszenia Namiestnika Chrystusowego, w ucisku pozostającego, są dla mnie wielce drogiémi, to wasza pielgrzymka należy do najmilszych sercu mojemu, potrafiła się bowiem tak licznie zebrać mimo ciężkich nader okoliczności i trudności, pochodzących z ucisku, jaki ze wszystkich stron przygniata kraj wasz i wasz naród. W tych dniach będąc nadzwyczaj z powodu panującego gorąca zmęczonym, krótko do was synowie moi przemówię.

W każdém prześladowaniu trzech przedewszystkiém cnót potrzeba, a wam daleko więcéj, niż komukolwiek: cierpliwości, stałości (fermezza), odwagi! Cierpliwości, do cierpienia bowiem dziatki moje zostaliśmy stworzeni; stałości, by się oprzeć prześladowaniu i całéj mocy jego; odwagi, aby się nie trwożyć wobec gróźb i zamachów, robionych przez waszych prześladowców i nie uledz nasuwanym przez nich pokusom, ale stać murem niezachwianie. A więc raz jeszcze powtarzam, cierpliwości, wytrwałości i odwagi, i proszę Boga, aby wam drodzy synowie moi tych trzech cnót tak potrzebnych, a w waszém położeniu, tak koniecznych, udzielić raczył. Są tacy, którzy utrzymują, że do trzech tych cnót dodać jeszcze należy siłę, siłę przeciwko sile, siłę dla odparcia ucisku (per insuotare il giogo che opprime la infelice Polonia), przygniatającego nieszczęśliwą Polskę. Nie, synowie moi, ja wam przypomnę przykład Chrystusowego Namiestnika Piotra, który, chcąc bronić Pana swojego, usłyszał od Niego te słowa: mitte gladium tuum in vaginam (włóż miecz twój do pochwy). Nie siłą więc dzieci moje odpierać wam dzisiejsze prześladowanie — zostawcie Bogu, niech On prowadzi sprawy wasze, nie zapominając atoli robić tego wszystkiego, co nakazuje roztropność, a przeciwko sile użyjcie przedewszystkiém broni: modlitwy i błagania Boga. Bądźcie pewni, modlitwa prześladowanych i uciśnionych spadnie jak węgle rozpalone na głowy tyranów i prześladowców, którzy, wcześniéj, czy późniéj, poczują ciążącą na sobie rękę sprawiedliwości Bożéj (le preghiere su tutto degli opressi e dei tribolati scendeno co me ardenti carboni sul capo dei tiranni e degli opressori, che presto o tardi debbono sentire il peso della mano di Dio).

Ja o te cnoty dla was prosić Boga będę i błogosławić całemu Królestwu Polskiemu (Il tuto regno di Polonia), waszym przyjaciołom i waszym rodzinom. Tak (tutaj podniósłszy się Ojciec św. z tronu, mówił z niezwykłą siłą, z ócz Jego bił blask nadzwyczajny, głos drżał Mu od wzruszenia), błogosławię to biedne Królestwo Polskie! A tu właśnie przypomina mi się, że dawnemi czasy często do mnie przychodził stary wasz jenerał,

Kuryer krakowski.

Śliczna pogoda sprzyjała tego roku uroczystym obchodom Bożego Ciała. Procesya, którą, jak zwykle, z Zamku wyprowadził Biskup, zajęła cały Rynek nieprzeliczonym tłumem. Cechy wszystkie z chorągwiami, bractwa w uświęconych tradycyą strojach, ochronki pod przewodnictwem zakonnic, ten cały praktyczny, widzialny czyn katolickiego ducha towarzyszył Świętemu świętych. Dzieci w bieli słały kwiatami drogę Chrystusowi utajonemu; w tym na pozór tylko dekoracyjnym szczególe tkwi głębokie znaczenie. Podobnie jak kobieta tak i dziecko zawdzięcza swoję rehabilitacyą sercu Chrystusa: On to pierwszy dziecię podał społeczeństwu, jako przedmiot czułéj, serdecznéj opieki. Uważane w pogaństwie, albo za dobro państwa, albo za wyłączną własność ojca, w jednym i drugim razie było istotą o tyle cenioną, o ile zyski i nadzije obiecywało. Wątłe lub osierociałe nigdzie nieznalazło ani współczucia, ani opieki. Chrystusowa to miłość, z cudownego Sakramentu płynąca, zgromadziła dopiero dziatki opuszczone, znalazła im opiekę serc tkliwych, starania wznioślejsze, bo z większém jeszcze zaparciem siebie czynione, niż macierzyńskie; to też dzieci są najwłaściwszém otoczeniem dla Boga-Człowieka; dzieci, które Jego słowo wyrywa z nędzy i zepsucia, dzieci, którym niebiańską ojczyznę przed dorosłemi zapewnia. I rzecz godna uwagi: gdzie zamiera duch chrześciański, tam znów pierwszym krokiem powrotu do pogaństwa to odebranie dziecka opiece rodziny, wychowaniu Kościoła, miłości serc dziewiczych, a oddanie państwu na własność. Te myśli mimowoli budziły widok chłopczyków i dziewcząt z pobożnością za baldachimem postępujących, pod przewodnictwem męzkich i żeńskich zakonów, a między niemi świeże u nas, a już wysoce cenione wasze Urszulanki. Podobnie, jak w ostatnich latach, wiele bardzo Szlązaków przybyło na ten tydzień świetnych nabożeństw. Jeden tylko obyczaj zatracać się zaczyna, to huk kotłów w czasie procesyi. Wielka to szkoda, my Krakowianie dbamy o każden szczegół naszéj procesyi, o wszystko, co jéj nadaje ten piękny, uroczysty, poważny i pobożny charakter, jaki duch naszych ojców wypiętnował na wszystkich objawach czci Boskiéj u nas. Ta powaga wśród najgorętszych uniesień ducha, to piękność polskiéj duszy, to charakter polskiego uczucia, który nawet obcych buduje i zachwyca.

Dzień 3 czerwca obchodzono tutaj w bardzo wysokim nastroju ducha: rano i po południu, jak zwykle, procesye! zpowodu jubileuszu do stóp ołtarzy cisnęła się wielka ilość pobożnych; wieczorem całe miasto zapłonęło mnóstwem światła. Najuboższe domki, najodleglejsze uliczki przybrały ten znak radości, a była to prawie improwizacya, nikt nie rozkazał, nikt nie urządzał oświetlenia. Uczucie wewnętrzne ludu rozpromieniło stary gród Krakusa. Rynek i główniejsze ulice płonęły od światła, kościoły i klasztory przystroiły się w transparenta. Godła papiezkie i obraz Piusa IX, otoczone wieńcami kolorowych lampek, były umieszczone u Dominikanów, na Wesołéj u Urszulinek; kościół Panny Maryi, św. Barbary, Wizytki rzęsistém i artystycznie ułożoném światłem płonęły, w niektórych domach prywatnych także transparenta urządzono. Przy prześlicznéj pogodzie ulice zapełniły się spacerującymi.

Straż ochotnicza ten dzień wybrała na majówkę dla siebie i na błoniach urządziła ognie sztuczne, które prześlicznie się udały. O godz. 10 wieczór przy odgłosie muzyki race świetlane wylatywały w górę i długą smugą ognia iskrzyły się na ciemnym błękicie, jak gdyby gwiazdy zaćmić próbowały. Czarujący to był widok; Rudawa, jeszcze pełnym płynąca korytem po niedawnéj powodzi, rozlana wśród zieleni Błonia, odbijała iskrzące płomienie fajerwerku, rozświetlała nagle i znów ginęła w cieniach bezksiężycowéj nocy; daléj ku miastu fale jéj srebrzyły się światłem, pozapalaném w oknach, a domy, odbite na wodzie, dwoisto świeciły; coraz tłumniéj zalegano Błonia, coraz świetniejsze płonęły ognie sztuczne; zakończył je młynek ognisty, wśród którego odczytaliśmy „Niech żyje Pius IX!“ Przeciągłe oklaski rozległy się w tłumie, o północy znów cisza pogodnéj czerwcowéj nocy zaległa wokoło. Cała ta uroczystość dziwnie miłe wrażenie nam zostawiła tą właśnie łącznością wszystkich warstw i stanów w okazaniu czci i przywiązania Stolicy św.

Trzynastego czerwca mieliśmy znów bardzo rozrzewniającą uroczystość, bo powrót pielgrzymów do Krakowa. Aż do Krakowa tylko odprowadzali ich przewodnicy duchowni, tu po raz ostatni zgromadzili się wszyscy na solennem nabożeństwie w kościele OO. Dominikanów, tam,

mężny na polu walki, ale daleko jeszcze mężniejszy na polu obowiązków i wiary i tłómaczył mi powody, dla których Polska na ucisk zasłużyła. A więc błogosławię was, daję wam błogosławieństwo dla dusz waszych i ciał waszych, na mienie i prace wasze, na życie i śmierć. Daję wam błogosławieństwo na to, aby te powody prześladowania, które są w nas, to jest własne grzechy nasze ustały, daję je na przypomnienie prześladowcom, że jeżeli Bóg jest cierpliwym i miłosiernym, to przychodzi czas, że staje się mścicielem uciśnionych i prześladowanych synów swoich. (E Vindice dé suoi figli oltraggiati et oppressi!)

Benedictio Dei Omnipotentis etc.

---

* **Z mów, wypowiedzianych** w przeszły piątek w angielskiéj Izbie lordów w sprawie prześladowania Unitów polskich, podajemy dzisiaj mowę lorda Stanley of Alderley, inne podamy następnie.

Lord Stanley of Alderley przemówił w te słowa:

Stósownie do uczynionéj zapowiedzi zwracam uwagę Izby na korespondencyą, tyczącą się postępowania z członkami unickiego greckiego Kościoła w Rosyi i wnoszę o złożenie tu opuszczonéj depeszy hrabiego Granville w odpowiedzi na depeszę podpułkownika Mansfield z 29 stycznia i 18 lutego 1877. Nie wiem, czy mam się tłómaczyć z pobudek, które mnie skłaniają do wezwania członków Izby, aby się zastanowili nad dokumentami, odnoszącemi się do postępowania z Unitami greckimi w Polsce. Gdy przecież często podnoszą się skargi, że ministrowie Jéj Królewskiéj Mości skąpo dokumentów parlamentowi udzielają, byłoby nieuprzejmie nie zwrócić uwagi na te, które złożone zostały. Oprócz tego dziś, kiedy niektóre osoby stawiają Rosyą za przykład cywilnéj i religijnéj wolności, nie będzie bez korzyści, że się zastanowimy nad tém, jak Rosya cywilną i religijną wolność pojmuje i że przypatrzymy się bliżéj niektórym pięknym postępkom Rosyi, które p. Gladstone naszemu krajowi do naśladowania zaleca. Depesze podpułkownika Mansfield i p. Webster wykazują, że wskutek przedsięwziętych przez Rosyą środków, aby zmienić rytuał unicki i nagnać Unitów greckich do prawosławnego czyli rosyjskiego kościoła, zaszły mordy włościan, przez żołnierzy rosyjskich dokonane, że włościan wpędzano do rzek śród mrozów i zimy a innych trzymano w zimie w podwórzach więzień, które były przepełnione, że inni jeszcze widzieli się zmuszeni chronić się do lasów, że kościoły stały się pustkami, że, aby zawrzeć małżeństwa lub dopełnić jakich religijnych obowiązków włościanie i duchowni musieli się udawać daleko o 60 i 70 mil (mowa tu o milach angielskich), w końcu, że niewiasty i dzieci były sieczone rózgami przez kozaków. Ponieważ dokumenta znajdują się w ręku członków Izby, niepotrzebuję wdawać się w szczegóły tego prześladowania, opisanego przez konsulów Jéj Królewskiéj Mości; zkądinąd dla jednéj jeszcze przyczyny usuwam na bok raporta konsulów. Rosyanie twierdzą, że te sprawozdania są przesadzone a że szlachetny książę sekretarz stanu dla Indyi za ostatniego ministerstwa oświadczył, iż nie przywięzuje znaczenia do sprawozdań niektórych konsulów Jéj Królewskiéj Mości w Turcyi, przychylnych dla Turków i mógłby także odmówić wiary tym oto sprawozdaniom, ponieważ są niekorzystne dla Rosyan, powstrzymam się od odczytania wyjątków z raportów konsulów Jéj Królewskiéj Mości i będę tylko prosił, aby członkowie Izby zastanowili się nad tém, co w korespondencyi owéj podane jest jako urzędowe rosyjskie tłómaczenie, tego co zaszło; wystarczy to do mojego zamiaru. Jeden wyjątek będzie można uczynić a to co do opowiadania podpułkownika Mansfielda na stronie trzeciéj o téj kobiecie gwałtowniejszéj od innych, która otrzymała sto razów, ponieważ ten fakt był ogłoszony w niebieskiéj księdze amerykańskiéj w raporcie p. Jewel do p. Fish, gdzie powiedziano, że jedna kobieta otrzymała aż do sto razów. Pismo Messager Officiel 26 lutego 1876 roku wykłada, że ludność grecko-unicka w Polsce należy do familii rosyjskiéj i została połączona z Rzymem w XVI wieku. Znajdujemy tam po szeregu historycznych szczegółów to, co następuje: „Zepsucie greckiego rytuału doszło do ostatecznych granic i nie mogło być cierpiane dłużéj. Przyznawali to samiż biskupi chełmscy. Niedawno temu w roku 1841 biskup Szumborski przedsięwziął przywrócić rytuał grecki, ale ta próba tak rozgniewała polskich patronów i całą ludność podburzoną przez nich, że biskup musiał ustąpić. Już po tém nic nie powstrzymywało psowania się rytuału greckiego; najazd latynizmu i polskości przybrał najszersze rozmiary, a wyżsi dostojnicy w Chełmie sami przyzwolili na wprowadzenie do kościołów unickich litanii, szkaplerzy i wszystkich polskich modlitw, równie jak organów itd. Język polski był wszędzie górą. Uniaci, przeszedłszy do latynizmu pod temi warunkami, stali się gorącymi łacinnikami i gorliwymi Polakami, obcymi własnéj narodowości i wstydzącymi się nazwy Rosyan!“ Messager Officiel opowiada w dalszym ciągu o rozporządzeniach wydanych w październiku 1873 roku przez biskupi konsystorz chełmski, w celu przywrócenia służby Bożéj wedle kanonów wschodniego kościoła i czyni takie przyznania: „Nieszczęściem we wsi Drolew, w powiecie radzyńskim, gdy na rozkaz władz wojskowych nieuzbrojony oddział żołnierzy przystąpił do aresztowania głównych przywódzców tych nieporządków, tłum rzucił się na nich z kijami i kamieniami i ranił pewną liczbę żołnierzy, oficerów i kozaków. Reszta oddziału musiała dać wtedy kilka strzałów, wskutek czego jedna osoba została zabita a dziesięć rany odniosło.... We wsi Pratulinie gromada chłopów podniosła bunt i dopuszczała się ekscesów przez kilka dni. Gdy oddział wojsk przybył na miejsce, rzucono się nań z kijmi i kamieniami, tak że starszy oficer komenderujący oddziałem kilku oficerów i wielu żołnierzy rany otrzymało. Żołnierze byli zmuszeni dać ognia i wtedy 9 włościan zabito, a 14 raniono.“ Zobaczmy jeszcze, co pisał Messager Officiel w lipcu 1874 r.: „Podczas ostatniego pobytu Jego Cesarskiéj Mości w Warszawie, przybył do tego miasta delegowany od niektórych unickich parafii w gubernii siedleckiéj w celu złożenia petycyi, błagającéj o odwołanie rozporządzeń władz dyecezalnych, odnoszących się do niektórych obrzędów grecko-unickiego kościoła. Kiedy się o tém dowiedział monarcha, Jego Ces. Mość raczył rozkazać gubernatorowi jeneralnemu warszawskiemu, jenerałowi hr. Kotzebue, by oświadczył ponownie grecko-unickiéj ludności, że prośby tego rodzaju przyjęte być nie mogą, i że Jego Ces. Mość jest przekonana, iż ludność grecko-unicka, rosyjska od niepamiętnych czasów i zawsze wierna tronowi, skoro zostanie wolna od opłakanych błędów i namów złośliwych, które ją sprowadzają z drogi obowiązku, pospieszy przyjąć stare i rzetelne obrzędy religijne i pokaże się jak przedtém posłuszną i spokojną, taką, jaką Jego Ces. Mość zwykł był ją zawsze widzieć.“ Jest więc udowodnione z urzędowych rosyjskich oświadczeń, że Unitom rozkazano zmienić rytuał, którego od wieków używali (str. 15 niebieskiéj księgi), że im się to niepodobało i że stawili opór, wskutek czego zostali zgnieceni wystrzałami rosyjskich żołnierzy; daléj, że cesarz odmówił przyjęcia jakiéjkolwiek petycyi z ich strony, petycyi, mającéj na celu powstrzymanie prześladowania i nakazał im wrócić do rosyjskiego rytuału. Po tém wszystkiém nie dziwna wcale, że Messager Officiel ze stycznia 1875 r. mógł donieść, iż 45 parafii 50,000 dusz i 26 księży przypuszczonych zostało do prawosławia i do rytuału przodków. „Skoro wiadomość ta została przełożona Jego Cesarskiéj Mości, monarcha raczył rozkazać, żeby Unitom, którzy prześli na prawosławie, podziękować za uczucia nieograniczonego posłuszeństwa i objaw szczęścia, jakie ich ogarnęło na myśl, że odtąd będą żyć w téj saméj religii, co ich panujący.“ Wszystko to jest aż nadto wymowne, a nabiera jeszcze większego znaczenia z idącego z kolei dokumentu w korespondencyi, mianowicie w depeszy lorda A. Loftus, przy przesłaniu wyjątku z Journal de St. Petersbourg, obejmującego adres grecko-unitów chełmskich. Lord A. Loftus pisze: „Adres ten ogłoszony został wyraźnie, aby naprawić wrażenie, jakie mogło było powstać z poprzedniego obwieszczenia urzędowego organu, że podziękowanie cesarza zostało wyrażone za powrót Unitów greckich do prawosławia, gdy tymczasem wywołały je wiernopoddańcze wyrażenia adresu.“ Owóż to są jawne zasady, jakiemi rządził się w religijnych sprawach Nabuchodonozor, a nie zasady cywilnéj i religijnéj wolności, które się zrosły z pojęciami Anglików. Polacy czynią uwagę, że imię króla asyryjskiego, kiedy je czytamy i tłómaczymy ze słowiańska, streszcza dobitnie zasady tego króla, ponieważ „Nebog jedno car“ znaczy właściwie: „nie ma innego Boga, jak car.“ Rosyjskie urzędowe gazety kładą wielki przycisk na to, że Grecy-Unici należą do rosyjskiéj rodziny; tymczasem istnieje wewnętrzna oczywistość, że tak nie jest, bo używają oni w adresach wyrażenia, którymby się nie posługiwali właściwi Rosyanie czyli Moskale, cesarza nazywają białym carem. Zważmy, że podobne wyrażenie Ak-Padischah używane jest zwyczajnie przez Kirgizów i innych Tatarów i przez ludzi, należących do ras obcych Rosyi. Godzi się przeto przypuszczać, że adresy nie były pisane przez Greków-Unitów, ale przez urzędników z owéj części cesarstwa rosyjskiego, gdzie wyrażenie takie jest utarte. Zamiar, aby rosyjskie obrazy, czyli malowidła zastąpiły malowidła zachodniego pochodzenia, o czém wspomina księga niebieska, tradycyjnie się w Rosyi przechowuje. Już za poprzednika Piotra W., kiedy był on we Wiazmie blisko Smoleńska, patryarcha moskiewski Nikon, jak świadczy w podróżach swoich Makary, patryarcha antyocheński, miał kazanie przeciw malowidłom zachodniego stylu, jak u Franków i wyklął a odłączył od Kościoła wszystkich tych, co podobne obrazy malowali, albo umieszczali w swoich domach. Przy téj sposobności Nikon pozrzucał malowidła na posadzkę kościoła i kazał je spalić. Ale car zaczął przekładać patryarsze: „Nie ojcze, nie każ palić obrazów, raczéj daj je zakopać w ziemię.“ I tak się też stało. Może patryarcha Nikon nie działał z religijnego fanatyzmu, ale obecnie rząd rosyjski używa fanatyzmu za pretekst do tyranii świeckiéj, aby zgnieść narodowość polską i język polski. Lord A. Loftus pisał 18 marca 1874 r., że p. Westmann powiedział, iż te smutne wypadki, rozruchy w Polsce nie stoją w związku z żadną kwestyą polityczną i że nie mają charakteru polskiego. Z trudnością zgadza się to z faktem, iż na nie wiele lat przedtém, w r. 1868, wydrukowano w jednéj z gazet petersburgskich artykuł pod tytułem: „O upoważnieniu do zaprowadzenia języka rosyjskiego w nabożeństwie katolickiém.“ W artykule tym czytamy: „Jesteśmy zdania tych, co utrzymują, że rozwiązanie polskiéj kwestyi będzie połączone z trudnościami, dopóki katolicyzm nie zostanie oderwany od polskości, a to za pomocą wprowadzenia języka rosyjskiego do kazań, książek do nabożeństwa i modlitw, które teraz się odbywają w języku polskim. Co innego łacina, używana we Mszy, ta nie jest dla nas niebezpieczna. Rzecz to niezawodna, że tak nazwane Królestwo Polskie posiada w Rosyi potężną a narodową instytucyą, w Kościele rzymsko-katolickim“ (str. 47). W broszurze, noszącéj tytuł: Misyonarze moskiewscy, ogłoszonéj przeszłego roku w Paryżu, znajdujemy liczne wyjątki z protokółów narad, odbytych w Petersburgu w czerwcu 1872 przez komitet, zwany „Opiekun grecko-unickiego Kościoła.“ W komitecie przewodniczył hr. Berg, wielkorządzca w Polsce, a hr. Tołstoy, minister oświecenia i wyznań, i hr. Szuwałow, dyrektor tajnéj policyi i członek ministerstwa cesarskiego, byli obecni obradom. Wezwano także z Polski gubernatorów z Siedlec i Lublina, tudzież ks. Popiela. Protokóły pokazują, że komitet uznał jednomyślnie, iż chociaż rząd nie używa gwałtownych środków, aby przeprowadzić Greków-Unitów na prawosławie, nie może wszakże w żaden sposób pozwolić, aby skatoliczono Unią przez wprowadzenie łacińskich obrzędów. Przeciwnie musi oczyścić ją z wprowadzonych nowości, które się nie zgadzają z interesem cesarstwa. Kończąc, muszę zwrócić uwagę członków Izby na tę okoliczność, że w depeszach pułkownika Mansfielda nie przebija żadna namiętność. Prasa rozgłosiła, że rząd rosyjski wkrótce na nie odpowie. Aby to uczynić, Rosyanie muszą naprzód zbić swoje własne urzędowe gazety i przysposobić się do udzielenia objaśnień wobec jeszcze silniejszych depesz konsulów innych mocarstw, któreto depesze niezawodnie na jaw wyjdą. Wnoszę o złożenie na stole odpowiedzi na depeszę pułkownika Mansfielda. Może żadna nie istnieje; jest wielu takich, którzy utrzymują, że p. Gladstone nie troszczył się o te ofiary dla tego, że tu chodziło o katolików rzymskich. Prawdopodobnie czynią oni krzywdę temu panu. Inni opowiadają, że szlachetny hrabia (Granville) napisał, iż rząd Jéj Król. Mości nie kłopotał się zbyt szczegółowo, jak dalece rząd rosyjski dotrzymał przyrzeczeń co do Khivy, gdzie interesa angielskie są wyraźne, trudno więc wymagać, aby się zajmował temi wypadkami. Spodziewam się, że szlachetny lord Derby, minister spraw zagranicznych, rad będzie, że mu nastręczyłem sposobność wyrażenia w Izbie i wobec kraju, że czyny moskiewskiego rządu, nie należą do tych pięknych czynów, o jakich p. Gladstone tak często wspominał. (Słuchajcie! słuchajcie!)

Wojna moskiewsko-turecka.

* **Nad Dunajem.** Sprawy wojenne nad Dunajem ciągle w tém samém znajdują się stadyum i trudno w przybliżeniu nawet oznaczyć czas, w którym armia moskiewska podejmie właściwą akcyą. Telegraf donosi, że w ciągu bieżącego tygodnia odbędzie car inspekcyą wojsk swych nad Dunajem, a w dziesięć dni późniéj uda się do Bukaresztu, gdzie weźmie udział w różnych uroczystościach, jakie urządza tamże na cześć jego książę Karól. Presse słusznie mówi z tego powodu, iż w czasie téż tym nie nastąpi przeprawa, gdyż trudno przypuszczać, iżby w chwili, w którejby się rozstrzygały losy Moskwy, miał car się bawić.

Przybycie cara Aleksandra do armii wpłynęło, jak zaręcza korespondent N. Fr. Presse, na zmianę całego planu operacyjnego. Przed przybyciem jego główne siły moskiewskie skoncentrowane były w centrum, około Dżurdżewa, gdzie stały trzy korpusy; do operacyi przeciw Dobruczy ustawione nad dolnym Dunajem były dwa korpusy, przeciw Nikspolowi jeden. Dzisiaj punkt ciężkości przeniósł się na prawe skrzydło, gdzie skoncentrowano cztery korpusy; w centrum stoją trzy korpusy, a jeden tylko na lewem skrzydle pod Reni. Wspomniany korespondent donosi daléj, iż armia moskiewska w 5 równocześnie punktach usiłować będzie przejść Dunaj.

Abdul Kerim wrócił do pierwotnego planu, i spodziewając się głównéj przeprawy Moskali od strony Dżurdżewa, wzmacnia coraz nowemi szańcami fortyfikacye Ruszczuku i coraz więcéj ściąga tu wojska. W fortach tych twierdzy znajduje się obecnie, jak donoszą z Bukaresztu do N. Fr. Presse 18,000 wojska, a poza wałami 15,000. Achmed Ejub basza przybył w dniu 18 b. m. do Ruszczuku i kazał tamże niektóre poczynić zmiany. W Szumli ma stać tylko 25,000 wojska.

Z właściwego pola walki nie mamy dziś nic do zapisania. Biuro Wolffa otrzymuje z Bukaresztu niezrozumiały telegram, według którego podjęli Turcy w dniu 16 b. m. jakiś ruch zaczepny od strony Ak-Palanki(?), który dostrzec mieli Rumunii w Kalafacie i ogniem bateryi swych zmusili Turków do odwrotu. Urzędowy telegram z Plojeszti z dnia 16 b. m. opiewa, iż Turcy kontynuują swe roboty fortyfikacyjne pod Nikopolem i Oltenicą i od czasu do czasu odpowiadają na ogień bateryi moskiewskich.

---

* **Z azyatyckiego teatru wojny** otrzymaliśmy następujące telegramy:

Carogród, 17 czerwca. Telegram Muktara baszy donosi o potyczce w okolicy Molla Suleiman, w któréj Moskali miał odeprzeć, daléj oznajmia, że artyleryа z Karsu utrudnia Moskalom ustawienie bateryi oblężniczych.

Petersburg, 17 czerwca. Urzędowe depesze od armii kaukazkiéj: Dnia 15 czerwca o 3 godzinie po południu zrobiła załoga Karsu wycieczkę przeciw prawéj kolumnie moskiewskiéj pod wodzą jenerała Heimana. Turcy zajęli z 10 batalionami i 2 działami wzgórza pod Cziftlik, urządzili tabor naprzeciw obozowi moskiewskiemu, lecz cofnęli się przed ogniem artyleryi moskiewskiéj a nawet poczęli prawie uciekać, skoro z tyłu ich zaczepiono, i zostawili 200 zabitych na pobojowisku. Strata nasza wynosiła 11 zabitych i 107 rannych. — Dnia 14 czerwca zbliżyła się kolumna turecka do Tephis, na południe od Bajazid, lecz cofnęła się, gdy się piechota nasza ukazała. — Dnia 13 zaszła z okazyi rekonesansów podjętych z Soczy, żwawa potyczka z Turkami; Turcy mieli 8 zabitych i wielką liczbę rannych, strata zaś nasza nieznaczna. — Dnia 14 czerwca zaczepili Turcy w kilka set ludzi prawe skrzydło naszéj pozycyi pod Samebah, lecz odparto ich zadając im stratę w 10 zabitych. Z naszéj strony poległo 6 a 12 raniono. Turcy jeszcze raz przypuścili atak na pozycyą pod Samebah i straciliśmy 1 zabitego i 2 rannych — Dnia 13 czerwca bombardowano z tureckich okrętów przez 4 godziny Ilory, atoli atak Turków z wielkiemi dla nich stratami odparto.

Moskwa, 18 czerwca. Dnia 14 i 16 czerwca przybyli tutaj pierwsi jeńcy z azyatyckiego teatru wojny. Odstawiono ich w liczbie 22 oficerów i 97 prostych żołnierzy do Tweru i Włodzimirza.

Pera, 14 czerwca. (Telegr Koeln. Ztg.) Przykre położenie, w jakiém wojsko tureckie pod Erzerum się znajduje, przypisują zdradzie Kurdów pod Hussejnem Bey'em. Hussein oddał namiestnikowi Erzerumu, Samithowi baszy 1000 ludzi do dyspozycyi, za co 50,000 funtów otrzymał. Równocześnie miał potajemnie układać się z jeneralnym konsulem moskiewskim Obermüller w Erzerum, który Kurdów w górach Dersim przez tajnych ajentów obrabiał. Po upadku Ardahanu ogłosił się Hussein niezależnym i zagraża w sile 10,000 ludzi tyłom tureckim. Inny naczelnik Kurdów Gello obsadził 1000 ludźmi wąwóz Gibidżi Boghas pomiędzy Erzerumem a Erzinghian.

---

* **Czarnogóra i powstańcy.** Z Dubrownika i z Cetynii doniósł wczoraj telegram,

---

zkąd wyszli przed dwoma tygodniami. Ks. Stojałowski przemówił gorącém słowem do téj gromady ludzi i do nas, cośmy ich witać przyszli, w jego głosie drżał jeszcze ten nastrój wyższy, jakim pielgrzymi oddychali przez te dwa tygodnie. Powtarzał nam słowa przemówienia Ojca świętego, jego wzruszenie i miłość wyszczególniającą dla nas, najwięcéj próbowanych jego dzieci. Znać było, że ks. S. mówi głosem tych serc wszystkich, co tam pod jego przewodnictwem u tronu Piusa i w katakumbach rzymskich drżały nowém, nieznaném życiem ducha. Gdy wreszcie rzekł: „Powróćcie do chat waszych, zachowując w sercach na życie całe to, coście widzieli, co łaska Boża w was natchnęła, bądźcie apostołami we wsiach waszych, bądźcie lepsi i świętsi, aby znać było, iż ze świętych miejsc wracacie; zkąd wyszliśmy gromadnie, rozstajemy się teraz po wspólnie dzielonych trudach i doznanych łaskach“ — głośny płacz ludu mu odpowiedział. Z rozrzewnieniem patrzeliśmy na tych ludzi: odzież ich uboga i stérana; twarze nosiły ślady umęczenia i trudu podróży; wielu z nich miało nogi popuchnięte i na lasce się ledwo wlokło; ale taki wyraz zachwytu i szczęścia świecił w ich oczach, takie porwanie prostaczego ducha w niebiańskie sfery, że jak na wyznawców patrzeliśmy. Obok nas w ławce siedziała kobieta wiekowa w ubogiém wieśniaczém ubraniu. „Czy wy także byliście w Rzymie?“ zapytałem. „Byłam, byłam mój Panie, dostąpiłam téj łaski, o mój Boże! co to za chwile ja tam przeżyłam! Panie, ja całowałam gwóźdź Chrystusowy, ja widziałam cierń z Jego korony i wschody, po których są ślady Krwi Jego“, to mówiąc, twarz jéj przemieniała się wewnętrznym zachwytem. — „I mieliście siły na tę pielgrzymkę w podeszłym tym wieku?“ — „Bóg cudownie sił dodawał, odparła, długie, milowe odbywaliśmy piesze obchody z Rzymu do św. Pawła za murami, to znów do katakumb i kościołów różnych, ale nie czuliśmy znużenia. W Lorecie o 4 po południu miał ksiądz nasz mszą i komunią św. rozdawał, a jednak o głodzie nie myślał nikt z naszych. O mój Panie, co to za rzeczy ja w Lorecie oglądałam: miseczkę, na któréj jadała Najśw. Panna, szafkę, gdzie sprzęty ubogie chowała. O Boże! i ręce drżące wzniosła w górę, niechże te oczy, co to wszystko widziały, na nic już złego nie spojrzą w życiu, niechaj się zamkną na wieki z tém wrażeniem, co tam odniosły.“ Gromadka ludzi otoczyła tymczasem pielgrzymkę i słuchały ją, równie jak ona prostacze dusze, i łzy obcierały; ja także płakałem i błogosławiłem Bogu za tę odbytą pielgrzymkę przez naszych chłopów. Tak, oni będą apostołami wśród swoich; ich prawe, gorącą wiarą przepełnione serca, wstrząsnęły się silnie wczasie tych dni łaski; stały się one wzmocnieniem naszego narodu do zniesienia nowych, zapewne niedalekich prześladowań; Bóg utwierdzić chciał dzieci swoje, nim świeże zeszle im próby. Ksiądz P. ze Lwowa, jeden z członków komitetu, opowiadał nam także pełne doniosłości szczegóły pielgrzymki. Kiedy zeszły się już wszystkie częściowe kompanie z Wielkopolski, ze Szląska, z Galicyi, z za kordonu, pielgrzymi zaznajamiać się ze sobą i wzajem się witać poczęli. Wystąpił wtedy pierwszy wasz Wielkopolanin Durlak i przemówił do wszystkich: „Wszak to my jednéj matki dzieci, i jednéj wiary wszyscy; te same pieśni do Najświętszéj Panienki śpiewamy, ta sama u nas mowa i takie same nabożeństwo, dla czegoż my jedni należymy do Niemca inni do Moskala? dla czegoż przez granicę do siebie idziemy i nie wiemy o sobie, kiedy braćmi jesteśmy rodzonymi?“ Na to Galicyanin jakiś odpowiedział, „Oj tak wiara nasza ta sama i stroje podobne i razem idziemy; panów nie wiela z nami, ale naród to ten sam u was co i u nas, co za Wisłą;“ — „„więc tutaj się pobratajmy na zawsze, kiedyśmy się poznali nawzajem““ — zawołał jeden ze Szlązaków. Po tych słowach rozwarły się ramiona i płacz serdeczny rozległ się wśród tych trzystu wieśniaków, jeden drugiego za szyję chwytał i była to chwila pierwsza może od wieku, gdzie poczucie narodowe rozwrzało w piersi ludu naszego samoistnie bez sztucznego nieczyjego podszeptu. Rozbudzone uczucie religijne wywołało polskie uczucie. Oto znów jedna wskazówka więcéj, że drogą jedyną do Polski wiodącą to Rzym, że katolicyzm i Polska to jedno, że lud nas zrozumie tylko, gdy przemówim doń językiem Kościoła. Dosadnie te prawdy wyraziła mi znów dzisiaj żebrząca babka w kościele Panny Maryi:

„Moja kobieto“ — rzekłem jéj — „cóż to się o téj późnéj godzinie odbywała tutaj za ceremonia kościelna?“ — „„A to proszę pana miemiec się chrzcił na Polaka·

iż Sulejmanowi baszy powiodło się zaprowiatować Niksicz. Trzy tysiące koni miało wprowadzić do twierdzy żywność. Klęska Czarnogórców w wąwozach Duga musiała być dotkliwą, kiedy tak bez przeszkody i tak znaczne zapasy dojść mogły do obsaczonéj przez wojska czarnogórskie tureckiéj fortecy. Jakby na złagodzenie przykrego wrażenia i podniesienie upadłego ducha w armii czarnogórskiéj donosi telegram cetyński, że Mehemed Ali basza został przez Czarnogórców pobity, chociaż miał 15,000 wojska. Telegram nic nie wspomina, kto i jakie siły pobiły Mehemeda. Oto brzmienie odnośnych telegramów, które zn iazły pomieszczenie z powodu spóźnionéj pory w jednéj tylko części nakładu pisma naszego:

Dubrownik, 17 czerwca. Niksicz został wczoraj zaprowiantowany w żywność, wprowadzoną na 3000 koniach. Mehemeda baszę pobili Czarnogórcy na głowę i ścigali go. Wszystkie wsie tureckie w obwodzie Wassegowickim spalono. Czarnogóra znów uwolniona od najazdu tureckiego.

Cetynia, 17 czerwca. Potwierdza się, że Niksicz został dnia 15 b. m. zaprowiantowany. W tym samym dniu stoczono gorącą walkę z oddziałem Mehemeda baszy, liczącym 15,000 ludzi i całkiem go pobito. Dnia 16 wykonali Turcy pomiędzy Spużem a Danilogrodem 4 zacięte ataki, które odparły silnie dwa bataliony czarnogórskie, wzmocnione w końcu przez 2 inne bataliony. Czarnogórcy ścigali wojska tureckie aż do Raziny-Glawicy. Turcy cofnęli się do Spużu, pozostawiając 2000 poległych, strata Czarnogórcow wynosi w poległych i rannych 115 ludzi. (?)

NIEMCY.

* Berlin, 18 czerwca. Prasa niemiecka wre nienawiścią przeciwko narodowi francuzkiemu i dla tego téż, im bardziéj naród ten do przewrotu dążył, tém więcéj znajdował w niéj poparcia; dziś, kiedy prezydent Mac Mahon silną dłonią pochwycił stér państwa i postanowił, bądź co bądź, naród swój od rządów kilkuset radykalistów uwolnić, nie znają dzienniki niemieckie żadnego pohamowania w oszczerstwach, jakiemi czdziennie łamy swe zapełniają przeciwko prezydentowi rzeczypospolitéj francuzkiéj, jego ministerstwu, senatowi francuzkiemu i konserwatystom całego świata. Pomimo lepszego swego przeświadczenia nie przestają tak konieczny krok Mac Mahona, który społeczeństwo już nie tylko francuzkie, ale nauto ogólne ocalić chce od rewolucyi, do któréj tyle materyałów palnych „liberałowie“ całego świata nagromadzili, wystawiać za policzek dany Niemcom, nieledwie za wypowiedzenie już tymże wojny. Niestworzone w tym celu rozsiewają wieści po świecie, jak n. p., że Dania już się z Francyą połączyła na pohybel Niemcom, że Austrya i Anglia nie są od tego dalekiemi, a przedewszystkiém upatrują w Papieżu burzyciela spokoju publicznego i jego czynią odpowiedzialnym za wszystko, co się dziś w Francyi i gdzieindziéj nie po ich myśli dzieje. I tak pod tym względem pisze za ministeryalny organ uważana Norddeutsche Allgemeine Ztg w przedostatnim swym numerze!

Marzeniem polityki papiezkiéj jest kamyczek, który, rozpocząwszy się kulać, ma spadając w końcu zniszczyć obecny porządek rzeczy. Jedynie z ruin mogłaby korona Papa-Ré powstać w nowéj świetności, i przewrot i zburzenie, czy to na drodze rewolucyi, czy téż za pomocą wojny ludowéj, są celem watykańskiéj dyplomacyi. Każda droga (ma być zapewne dzień) dostarcza na to nowych i niewątpliwych dowodów. Tu obelgi i wycieczki przeciwko prawodawczym władzom, tam podburzające słowa pochlebne do rzekomo (!) gnębionych, owdzie nieustające z wprawą atuletnich doświadczeń w scenę wprowadzone usiłowania siania niezaufania lub tworzenia związków. Z wszystkich słabości natury ludzkiéj korzysta polityka ta, która w téj chwili tém niebezpieczniejszą się stawa, że skupia w rękn swym wielką siłę materyalną. Niebezpieczeństwo atoli to zagrażałoby w pierwszéj linii i spadłoby niepodzielnym ciężarem na cesarstwo niemieckie, gdyż Niemcy są, podług zdania Watykanu, ogniskiem i podporą nowego porządku w świecie. Attila Niemiec jest owym nieprzyjacielem, na którego najbliższa krucyata przedsięwziętą być ma, i Niemcy téż przedewszystkiém powinny się mieć na ostrożności, gdyby Watykan stać się miał główną kwaterą siły wojennéj, wynoszącéj półtora miliona rzeczywistych żołnierzy.

List wiedeński w Pesti Naplo twierdzi, że na dłuższy czas przed wybuchem wojny wschodniéj, zapytał się rząd berliński poufnie w Wiedniu, czyby nie chciano z Niemcami zawrzeć traktatu odporno-zaczepnego, lub czyby Austrya nie chciała się przynajmniéj zobowiązać do zachowania w razie drugiéj niemiecko-francuzkiéj wojny ścisłéj neutralności. Natomiast Niemcy dołożyłyby wszelkich starań, ażeby Rosyą powstrzymać od wojny z Turcyą. Andrassy skłonnym był do przyjęcia téj propozycyi, lecz wojskowi go przegłosowali, którzy w traktacie odporno-zaczepnym z Niemcami uważali rodzaj pewnéj hegemonii tychże nad monarchią austryacką i myśl tę dla téj przyczyny zwalczali. Odnośny wiedeński korespondent Pesti Naplo dodaje, że przy prawdziwości tego doniesienia obstawać będzie nawet wtedy, gdyby mu miano zaprzeczać, gdyż zawiera ono fakt, niczém zbić się nie dający. Dotąd jednakże temu nie zaprzeczono.

W dyecezyi monasterskiéj osierocone są obecnie już 62 probostwa katolickie.

Przy dzisiejszym ponownym wyborze posła do niemieckiego parlamentu w piątym berlińskim obwodzie wyborczym otrzymał większość głosów kandydat postępowców p. Zimmermann (6246), podczas kiedy na kandydata socyalistów p. Kapell padło tylko 3217 głosów.

FRANCYA.

* Paryż, 17 czerwca. Orędzie prezydenta legrafowano, jak pisze korespondent Köln. Ztg, zaraz po odczytaniu go w senacie do departamentów i obwieszczono wszędzie plakatami. Stolica jest zupełnie spokojna. Dzisiaj rano odbyła się rada ministeryalna w Elyseum. Debatowano, czy przyspieszyć rozprawy w senacie nad rozwiązaniem, czy nie. Uchwały nie powzięto, większa część ministrów oświadczyła się za tém, aby w środę sprawa ta przyszła na porządek dzienny. Z posiedzenia sobotniego Izby deputowanych dodajemy, że Gambetta w swéj mowie wyraźnie kandydaturę Thiersa polecał i że wskutek nadzwyczajnego wytężenia omdlał, kiedy schodził z mownicy.

Z mowy hr. Alberta de Mun, powiedzianéj przy zamknięciu jeneralnego zebrania Kółek katolickich, a teraz ogłoszonéj drukiem, przytoczymy pełen wdzięku ustęp końcowy:

Starożytność przekazała nam wspaniały przykład poświęcenia się dla Ojczyzny, który wam opowiem, aby z niego wyciągnąć naukę i zachętę.

Herodot świadczy, że Sparta i Argos toczyły z sobą wojnę o posiadanie ważnéj pozycyi, zwanéj Thyre. Owóż zgodzono się zobopólnie, że stanie do walki z jednéj i z drugiéj strony po trzystu mężów i że los téj walki uroczystéj rozstrzygnie, przy kim Thyre pozostanie. Walczono do upadłego, a kiedy wszyscy Lacedemończycy legli, albo odnieśli śmiertelne rany, dwóch pozostałych Argijczyków, pospieszyło do swoich, aby donieść o zwycięztwie. Tymczasem jeden z Lacedemończyków, nazwiskiem Othryades, choć czuł, że się zgon zbliża, wstał cały skrwawiony, zdjął zbroję z jednego ze zabitych, wzniósł tropheum świadectwo święte, o czém tamci byli zapomnieli, i napisawszy krwią swoją „zwycięztwo należy do Lacedemończyków“, ducha wyzionął. Kiedy Argijczycy wrócili, znaleźli tropheum i napis, a że religia zabraniała obalać trophea, wygrana została przy Spartanach. Pocci sławili odtąd to wzniosłe wysilenie a Simonides ułożył dla poległych Spartanów napis tryumfalny: „My trzystu o Sparto matko nasza, którzyśmy walczyli o posiadanie Thyre przeciw równéj liczbie Argijczyków, i nie odwróciliśmy głów naszych, padliśmy tam, gdzieśmy stali. Ale to tropheum, zbroczone krwią szlachetną Othryadesa, głosi, że Thyre należy do Lacedemończyków. Jeźli kto z Argijczyków ocalał, to dla tego że uciekł. Dla Spartan nie śmierć śmiercią, ale śmiercią ucieczka.“

Jak niegdyś Spartanie walczyli z Argijczykami, tak teraz walczą z sobą katolicyzm i rewolucya; tylko tu nie chodzi o małą posiadłość, jeno o całą Francyą. Kiedy zaś mówię o Francyi, to mam na myśli nie ziemię, nie miasta, nie rzeki, nie doliny i nie góry, ale to, co jest istotą Francyi, dusze Francyi i serce jéj dzieci.

Walka jest zacięta, bo o wielką rzecz chodzi, bo ta dusza naszéj Francyi posiada niezrównaną siłę apostolstwa, co jéj nie pozwala, kiedy powzięła myśl jaką, zachować tę myśl dla siebie, tylko porywa ją poza granice własne, za morze i aż do końca ziemi, aby nieść wszędzie z równym zapałem błąd lub prawdę — bo z jednéj strony widzimy imię Chlodwiga, potężny powiew krucyat i Ewangelią opowiadaną całéj ziemi, a z drugiéj imię Woltera, burzę w r. 89 i rewolucyą puszczoną na całą Europę — bo w końcu na tém pobojowisku Francyi toczy się walka stanowcza, która rozstrzygnie nietylko o przyszłości jednego narodu, lecz o przyszłości wielkiéj idei.

Trzeba tedy, żebyśmy byli śród katolików tymi trzystu Spartanami, przeznaczonymi by walczyć do upadłego. Jak oni, mamy bój toczyć za Kościół, matkę naszę, bez oglądania się poza siebie, a jeśli tak nam przeznaczone, tam, gdzieśmy stanęli, położymy życie nasze, wiedząc, że dla ludzi odważnych nie śmierć śmiercią ale śmiercią ucieczka. A chociażbyśmy nawet pozornie i do czasu zwyciężeni byli, potrafimy, zanimbyśmy, padli tak jak Othryades pozwolić przeciwnikom obwołać jednodniowe zwycięztwo, zatykając w serce ojczyzny jako niepożyte świadectwo jéj nieśmiertelnych przeznaczeń, krzyż zwycięzki, dowód na wieki wobec świata, że Francya do Chrystusa Pana należy.

WŁOCHY.

* Rzym. Dnia 13 bm. mieli posłuchanie u Ojca św. Katalończycy. Złożyli oni dary i odśpiewali hymn. Papież przemawiał do nich po hiszpańsku, którym to językiem od czasu swojéj misyi do Ameryki Południowéj doskonale włada.

Wystawę zamknięto na dni kilka.

W piątek 22 bm. ma się odbyć konsystorz.

W piątek 15 b. m. przyjmował Ojciec św. pielgrzymów kanadyjskich. Adres odczytał O. O'Dowel a zarazem opisał niebezpieczeństwa, jakie przebyli na morzu. Złożył przytém w podarku wspaniałą tyarę wysadzaną bogato dyamentami, 100,000 franków, wiele naczyń ze srebra i różne wyroby przez Indyan dokonane. Tegoż dnia mieli posłuchanie pielgrzymi brazylijscy i argentyńscy, oraz liczna deputacya z prowincyi Munster w Irlandyi, która złożyła 1000 funtów świętopietrza. Papież serdecznie wszystkim odpowiedział, nadmieniając, że ta jedność i zgoda, jaką się zawsze biskupi irlandcy odznaczali, uratowała w Irlandyi religią katolicką. Mówił krótko, bo widocznie był zmęczony, od miesiąca ciągle przyjmując mnogie deputacye.

W dniu 11 b. m. przyjmował Ojciec św. radę bractwa zwanego pospolicie Sacconi. Przeor tegoroczny krabia Adolf Pianciani ofiarował Papieżowi w imieniu bractwa cenny obraz Guercina, przedstawiający św. Piotra wyzwolonego z więzienia przez anioła. Weszli potém adwokaci konsystoryalni i dziekan ich de Dominicis Tosti złożył powinszowanie i puszkę złoconą. Obniesiono potém Ojca św. po innych salach, gdzie były rozmaite deputacye a między niemi od towarzystwa katolickiego z Pesztu.

Wspomnieliśmy już o audyencyi hiszpańskiéj w dniu 12 b. m. Oprócz dwóch Kardynałów, znajdowali się na czele pielgrzymki Biskup z Seu d'Urgel, z Zamora, z Santander, z Pampelony, z Almeria i sufragani z Madrytu i z Sevilli. Hiszpanie przyjęli Ojca św. żwawemi okrzykami. Między Kardynałami obecnymi znajdowali się dwaj ostatni nuncyusze w Madrycie: Kardynał Franchi i Kardynał Simeoni i dwaj Kardynałowie, którzy sprawowali funkcye dyplomatyczne w Lizbonie, nasz Kardynał Prymas i Kardynał Oreglia. Pań było mało. Prezentów i pieniędzy złożono obficie z każdéj dyecezyi hiszpańskiéj. Swiętopietrze wyniosło pono więcéj niż milion franków.

Papież w odpowiedzi swojéj, w któréj, jak już donosiliśmy, potrącił o historyą Jakóba i Ezawa, wspomniał o zdarzeniu ze życia kwestora kapucyńskiego, który dziś policzony już jest między błogosławionych. Dnia jednego braciszek ten wracający z koszem pełnym jałmużn, pomyślał sobie, że kosz za ciężki, otworzył go więc a znalazłszy tam sztukę złota, wyrzucił ją i zaraz uczuł, że mu lżéj nieść zebrane zapasy. „Owóż, były słowa Piusa IX, pielgrzymi hiszpańscy tyle złota Papieżowi złożyli, że za ciężko będzie na jego barki, ale jeżeli miłość przemyślna jest w ofiarowaniu u was, trzeba żeby była przemyślna w rozdzielaniu u mnie.“ Przypomniał téż Pius IX wspaniałą pielgrzymkę przeszłoroczną z Hiszpanii.

Msgr. Moreno, wikaryusz apostolski w niższéj Kalifornii, złożył Ojcu św. 45,000 franków od niektórych Biskupów w Kalifornii i Meksyku.

Hrabia Coello, poseł hiszpański przy królu włoskim, wyjechał, aby uniknąć trudności z pielgrzymami, do Neapolu.

Wspomnieliśmy już o drugiéj audyencyi, udzielonéj Hiszpanom w dniu 13 b. m. Była jeszcze trzecia nazajutrz 14 bm. Papież przyjmował téż Biskupa i misyonarzy z Przylądka Dobréj Nadziei.

TELEGRAMY.

Carogród, 18 czerwca. Wojska egipskie wyruszyły do Warny. — Sułtan przyjmował wczoraj Hassana baszę, który obejmie wkrótce dowództwo nad wojskami egipskiemi. — Derwisz basza wyjechał dziś do Batum. — Parlament zamknięty zostanie w środę. — Muktar basza donosi w depeszy pod dniem 16 b. m., iż w pobliżu Alaszkertu toczyła się potyczka.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Sędziami powiatowymi mianowano następujących asesorów sądowych: Braeuer przy sądzie powiatowym w Górze; Levysohn przy sądzie powiatowym w Brodnicy, z funkcyą przy deputacyi sądowéj w Kościerzynie, i Schubert przy sądzie powiatowym w Gliwicach z funkcyą komisarza sądowego w Tost.

* **Towarzystwo artystyczne** p. Amana w teatrze polskim dało przeszłej soboty operę Zydówka a dnia następnego Poczтyliona z Lonjumeau. Obydwa przedstawienia wykazały ponownie, że wspomniane towarzystwo posiada siły, któreby i na większéj, niż poznańska, scenie z powodzeniem występować mogły. Wykonanie tak trudnéj opery, jaką jest Zydówka, w któréj pierwszorzędni tylko artyści są w stanie zadość uczynić wszystkim wymaganiom sztuki, zadowoliło nieledwie zupełnie licznie zebraną publiczność. P. Trochil w roli Ernaniego śpiewał dobrze, z przejęciem i wielkim zrozumieniem rzeczy a w niektórych nawet scenach, jak w aryi 4 aktu, stanął na wysokości sztuki, zajął do tyla publiczność, iż wśród ciągłych oklasków po kilkakroć wywołany został. Te same oklaski zyskała i panna Friedl w roli Rechy: prócz czystego głosu z natury posiada ona dobrą szkołę, i wyśmienitą rutynę i doświadczenie sceniczne. P. Ziegler śpiewał poprawnie i w wielu miejscach swéj trudnéj roli uwydatniał przezroczysty głos swój. Panna Basta z podrzędnéj swéj roli wywiązała się dobrze. Duet jéj z panną Friedl w czwartym akcie zadowolił wszystkich.

Z wszystkich dotychczasowych przedstawień najlepiéj może powiodła się opera Poczтylion z Lonjumeau. W niéj dowiódł nam p. Trochil, że jest śpiewakiem w całém znaczeniu tego wyrazu. Wystąpienie jego w roli poczтyliona było ciągłem tryumfem dlań; publiczność, zachwycona silnym, dźwięcznym głosem, obdarzała go ciągłemi oklaskami i wywoływaniem na scenę. Do harmonijnego wykonania całości przyczyniła się głównie panna Basta w roli gospodyni Madaleine, reszta artystów, chóry i orkiestra pod zręcznym kierownictwem dyrektora zadowolniła zupełnie.

* **Walne zebranie** stowarzyszenia głównego i rocznych stowarzyszeń nowego Ziemstwa kredytowego dla prowincyi poznańskiéj obradowało wczoraj na sali hotelu Sterna. Jako komisarz rządowy był na zebraniu tém obecny naczelny prezes p. Günther, przewodniczył zaś licznie zebranym delegatom jeneralny dyrektor Ziemstwa p. Willenbücher. Z głównych trzech przedmiotów, przedłożonych walnemu zebraniu pod obrady, pozyskały dwa większość głosów za sobą, podczas kiedy trzeci, domagający się urządzenia przy Ziemstwie osobnego wydziału dla przyznawania pożyczek i na włościańskie posiadłości gruntowe, mające przynajmniéj 4000 grzywien wartości, tak zwanéj landszafty chłopskiéj, upadł. Z przyjętych wniosków dotyczy jeden następującego dodatku do § 16 statutu, wniesionego przez p. Tschusche z Babina: „Jeżeli zaś z pożyczki ziemskiéj umorzoną już została pewna kwota, lub więcéj, natenczas w przypadku dobrowolnéj spłaty zaciągnionego długu przyznany zostanie spłacającemu udział jego w funduszu rezerwowym albo cały albo przy częściowéj spłacie stosunkowo do téj spłaty, jednakże o tyle tylko, o ile przyznana mu kwota, wyrażona w markach, przez 300 da się podzielić. Kwota ta wziętą zostanie w listach zastawnych z funduszu rezerwowego i użytą na amortyzacyą.“ — Tak samo przyjęty został projekt udzielania na posiadłości gruntowe, mające więcéj niż 60,000 marek wartości, pożyczek na czwartą szóstą część wartości, pod odmiennemi jednakże, niż przy pożyczkach do połowy wartości, warunkami. Pożyczka na czwartą szóstą część wartości ma być udzielana w listach zastawnych po 2,000, 1,000 i 500 marek, opłacać się będzie za nią 6 prct., z których 4 procent przypada na prowizyą, $^1/_2$% na koszta administracyjne a reszta na osobną szybciejszą amortyzacyą. Poprawka jednakże p. Szczawińskiego z Janówca, ażeby przy szacowaniu do pożyczki ziemskiéj uwzględniano pewnym procentem pola drenowane, upadła. — Posiedzenie, rozpoczęte o godzinie 10 i pół zrana, ukończono o godzinie 2 i pół zpołudnia, poczém członkowie zebrali się na wspólny obiad w hotelu Sterna o 4 godzinie zpołudnia.

* **Zarząd Towarzystwa centralnego** rólniczego dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego rozpoczął również wczoraj obrady z delegatami Towarzystw rolniczych filialnych, po ukończeniu których i o nich nieco obszerniéj doniesiemy.

* **Korespondencyą z Pszczewa** o wiecu, tamże w niedzielę odbytym, zmuszeni byliśmy dla braku miejsca odłożyć do jutra.

* **Wyrok senatu karnego** najwyższego trybunału z dnia 12 kwietnia r. b. orzeka, że nie ma żadnego przepisu prawnego, któryby zmuszał rodziców do tego, by pozwalali zbierać limfę z szczepionych swych dzieci, i że wszystkie rozporządzenia policyjne, przepisujące podobny dla rodziców przymus, nie mają żadnego prawnego znaczenia.

* **Stowarzyszenie tutejsze czeladzi katolickiéj** odbyło w niedzielę zeszłą wspólną zabawę w Kobylepolu. Program zabawy był bardzo urozmaicony. Przedstawienie amatorskie, koncert orkiestry wojskowéj, śpiewy wykonane przez amatorów i amatórki pod dyrekcyą p. Nowickiego, mazur, odtańczony w kostiumach narodowych i różne gry towarzyskie. Wieczorem puszczano balony i ognie sztuczne. Właściciel Kobylepola p. Józef Mycielski, znany z uczynności dla wszystkich Towarzystw poznańskich, które w jego cudnie położonéj włości przez jeden dzień w roku wiejskiém odetchnąć chcą powietrzem, nie tylko przyjął Stowarzyszenie Czeladzi katolickiéj do swojego parku, ale nadto zaszczycił także gości zebranych obecnością swoją podczas zabawy.

* **Wybrany budowniczym** miasta naszego królewski budowniczy Weinert zawiadomił listownie przewodniczącego w radzie reprezentantów miasta, radzcę sprawiedliwości p. Pilet, iż stanowczo nie przyjmuje wyboru, który na niego padł.

* **Nieruchomość przy ulicy Podgórnéj Nr. 14** nabył blachnierz p. Richter za 48,000 marek.

* **Przebrukowanie** bramy Berlińskiéj rozpoczęto wczoraj zrana i od tego czasu przejazd tamtędy dozwolony jest jedynie wozom z miasta wyjeżdżającym, podczas kiedy wozy do miasta przybywające, muszą wjeżdżać albo bramą Wildecką, albo Królewską.

* **Do gmachu teatru polskiego** włamali się przez okno w nocy z soboty na niedzielę złodzieje, pootwierali wytrychami wszystkie drzwi, nie znaleźli jednak, jak widać tego, czego szukali, gdyż nie zabrawszy nic, gmach znowu tą samą drogą opuścili. Pozostawiony wytrych naprowadził na ślad złoczyńców, którymi być ma dwóch tutejszych ślósarczyków.

* **Czteroletniéj córeczce** pewnego wyrobnika na św. Wojciechu wyciągnęło nieznajome jakieś dziewczę przed kilku dniami na ulicy złote kolczyki z uszu. Ta zama złodziejka skradła świeżo podobne kolczyki małéj córeczce jednego z tutejszych stolarzy.

* **W nocy z dnia 16 na 17 b. m.** wybuchł ogień w pomieszkaniu rzeźnika na św. Marcinie przez nieostrożność służącéj, która usnęła w pobliżu palącéj się lampy nocnéj. Płomień zajął na niéj suknie a od nich udzielił się ogień i innym przedmiotom w pokoju. Na szczęście spostrzegł to uczeń piekarski, w podwórzu zatrudniony, pobiegł z węborkiem wody i ogień przytłumił. Dziewczyna znacznie się jednakże poparzyła.

* **W Dębinie** zapaliły się onegdaj nagle suknie pewnéj panienki. Towarzyszący jéj adonis nie potrafił jéj dopomódz i dopiero nadbiegłemu stolarzowi udało się ugasić palące się suknie, poczém tenże odwiózł ciężko pokaleczoną w dorożce do domu.

* **Korespondent z Kościana** do Ostdeutsche Ztg. domaga się koniecznie sprowadzenia załogi wojskowéj do tego miasta na poskromnienie, jak się wyraża, „bezczelności ultramontańskiéj“. „Bezczelność“ tę znajduje zaś w téj okoliczności, że wierni katolicy nie chcą, ażeby zmarłych członków ich familii chował p. Brenk. Czyby nie było właściwiéj, ażeby wzywał rząd, iżby cmentarz katolicki otworzyć znowu kazał dla parafian?

* **Z pod Sierakowa** piszą do Orędownika pod dniem 15 czerwca. W smutnych tych czasach coraz to dotkliwsze ciosy nas spotykają. Wiadomo Wam, że już kilku nauczycieli u nas zrzucono z urzędu lub nagle przesadzono wskutek denuncyacyi, których źródła niedaleko nam potrzeba szukać. Obecnie powołano znów przed kratki sądowe do Międzychodu, p. Szóstaka, nauczyciela ze Łatomia. Nauczyciel to już nie młody, bo 30 lat przeszło w urzędzie swym gorliwie pracował. Nie daj Boże, żeby i on padł ofiarą, podobnie jak niedawno temu p. Weyman. O co właściwie p. Szóstak oskarżony lub z czego się ma wytłómaczyć, dotąd nie wiadome. — Uroczystość jubileuszową Ojca św. obchodzono u nas, ile się dało, najświetniéj. Iluminacya w mieście była wspaniała, a z daleka od Szamotuł, Lwówka, Kwilcza słyszano huk moździerzy aż późno w nocy. — Na nabożeństwo p. Czerwińskiego uczęszcza u nas tylko p. M., a z nią kilka starych kobiet. Ojciec panienki, który jest rządzcą w pobliskiéj wiosce, także zrazu ludzi swoich wysyłał na nabożeństwa p. Czerwińskiego; później jednak, gdy się spostrzegł, że to na nic się nie przyda, wolał ich naganiać do pracy.

* **We wsi Młodziejewicach** pod Strzałkowem trzasł dnia 12 b. m. piorun w stodołę gospodarza Dembickiego i spalił ją z wszystkiemi znajdującemi się jeszcze w niéj zapasami paszy. I z tamtéj strony granicy polskiéj wybuchły w kilku miejscach pożary wskutek trzaśnięcia piorunu. W Koninie uderzył piorun również w kilka domów, lecz ich nie zapalił W okolicy Wrześni spadły znaczne grady i zbiły zboża.

* **W powiecie gnieźnieńskim** dnia 12 bm. zniszczył grad zboża w Turostowie, Krzyżówce, Miatach, Sokołowie i Ćwierdzinie. W Kamieńcu zaś, majętności p. Chełmickiego, piorun spalił obory i stajnie wraz z inwentarzem martwym i żywym — p. Chełmicki był bardzo nizko zabezpieczony.

* **W Bydgoszczy** zakłada tamtejszy proboszcz, ks. lic. Choiński, przy pomocy innych gorliwych obywateli, Towarzystwo robotników polsko-katolickich, mające na celu wyuczyć członków na zebraniach łatwo przystępnych rękodzieł, ażeby w ten sposób każdy znich miał sposób zarobkowania; daléj oświecać swych członków przez popularne wykłady z dziedziny prawa, historyi, jeografii, przemysłu, handlu itd. w odpowiednich do ich potrzeb rozmiarach; umoralniać ich przez przyzwoite towarzyskie obcowanie. Prócz tego przywiknąą do oszczędności przez przymusowe składki tygodniowe do kasy oszczędności. Dotąd zgłosiło się do Towarzystwa tego przeszło 100 robotników. Wogóle liczą w Bydgoszczy robotnikow Polaków około 1500.

* **W Orzeszkowie**, majątku hr. Ponińskiego, wybuchł wczoraj pożar, który wszystkie budynki gospodarcze w perzynd obrócił. Pomiędzy innemi spaliło się 500 owiec. Jakim sposobem ogień wybuchnął, dotąd nie sprawdzono.

* **W Wrocławiu** złożyli dnia 15 bm. egzamin rządowy pro facultato docendi pp. Bolesław Sarnecki i Albin Sobeski. Pierwszy w historyi i jeografii, drugi w językach starożytnych.

* **Zabójstwo.** Przedwczorajszéj nocy zabito w Toruniu nad brzegiem Wisły przy bindurze do podnoszenia masztów obok żelaznego mostu szypra Grajewskiego ze Świecia. Już w niedzielę po południu miał zabity kłótnią w szynkowni w mieście z dwoma tu w Toruniu zamieszkałymi kolegami: Karczewskim i Rapaczyńskim. W nocy tańczyli wszyscy w jednéj z karczem nadbrzeżnych a gdy się w to wmięszały i dziewczyny uliczne, kłótnia wnet przemieniła się w bójkę i przeniosła się na dwór. Tu dobyto noży i pchnięciem w szyję przecięto Grajewskiemu wielką żyłę pulsową. Zmarł natychmiast. Zawiadomiona o tém policya, w nocy o godz. 2 zarządziła obławę po zaroślach i wszystkie osoby w bójce udział biorące wychwytała. (Gazeta Toruńska).

* **Józef Brandt,** znakomity nasz malarz, zawarł związki małżeńskie z panną Heleną Pruszak; ślub odbył się 12 bm. w Orońsku w Kongresówce, majątku panny młodéj.

* **Kalendarz.** Jutro, w środę dnia 20go czerwca, Julianny i Florentyny pp. Wschód słońca o godzinie 3 minut 38. Zachód o godzinie 8 minut 24.

Długość dnia 16 godzin 46 minut.

Wypadki historyczne. 1239 Śmierć Jana Odrowąża Biskupa krakowskiego. — 1566 Urodzenie Zygmunta III. — 1605 Dymitr uroczyście do Moskwy przez Polaków wprowadzony. — 1624 Rozproszenie Tatarów na

polach Pławnickich. — 1734 Stanisław Leszczyński uchodzi z Gdańska. — 1768 Moskwa zdobywa Bar i Berdyczów. — 1769 Bitwa pod Słonimem.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Dochodzi nas** następująca odezwa z prośbą o wydrukowanie:

Szanowny Panie!

Wydawanie w języku francuzkim, jako powszechnie znanym, w Paryżu lub gdzieindziéj, p i s m a sprawie polskiéj wyłącznie poświęconego, tak jest dziś ważną i naglącą potrzebą narodową, że nie wahaliśmy się przyjąć zapoczątkowania tego od dawna oczekiwanego dzieła.

Do wytworzenia w obecnéj chwili ogniska, któregoby promienie rozjaśnić mogły w oczach cudzoziemców ciemności, zawieszone nad sprawą naszéj Ojczyzny, tak wiele przywiązujemy wagi, że niczego szczędzić nie będziemy, aby mu zapewnić dobry początek i właściwy rozwój.

Pochlebiamy sobie, że program tu załączony, a wypowiadający myśli nasze, pojęcia i ducha, w jakim do opinii zagranicznéj odzywać się zamierzamy, trafi do przekonania Szanownego Pana.

Przedsiewzięcie atoli nasze nie miałoby pożądanego powodzenia, gdyby nam nie wolno było liczyć na czynny i gorliwy współudział światłego patryotyzmu naszych braci. Emigracya polska nie posiada już, jak dawniéj, warunków samodzielnych prac dla kraju; może być tylko organem i przedstawicielem myśli i czynów obywatelstwa krajowego. Posiada ona jednak prawo odezwania się do patryotów polskich w imię cierpiącéj Ojczyzny, w imię uroczystéj dla przyszłych losów kraju chwili obecnéj, o podanie bratniéj ręki usiłowaniom, których brak, w miarę rozwijania się wypadków teraźniejszych, coraz staje się dotkliwszym.

Wzywamy więc Szanownego Pana, którego szczery patryotyzm dobrze nam jest znany, ażebyś raczył udzielić nam swéj rady i pomocy w wydawnictwie zamierzonego pisma.

Idzie nam o dwie rzeczy:

1) O poparcie moralne, o wspieranie Redakcyi wiarogodnemi wiadomościami i poważnemi pracami w dziedzinie politycznéj, społecznéj i literackiéj. W tym względzie mamy już bardzo słuszne powody rachować na czynny współudział kilku pierwszorzędnych publicystów i literatów polskich.

2) O poparcie materyalne, nierównie łatwiejsze, nie składkami lub ofiarami, nie przez rozbieranie akcyi bez rękojmi, a po prostu drogą zwyczajnéj p r e n u m e r a t y w ilości 30 franków rocznie, w zamian za którą obowiązujemy się przesyłać regularnie naszym łaskawym przedpłacicielom, co dni piętnaście, dwa do trzech arkuszy pisma, w duchu załączonego tu programu, wychodzić mającego. Będzie to prosta wymiana wartości, z któréj prenumeratorowie tę wielką wyniosą pociechę, że się przyczynią do utworzenia i utrwalenia dzieła użytecznego dla sprawy ojczystéj; ta zaś zdobędzie pomiędzy obcymi sumienny organ swoich cierpień, swych praw i nadziei.

Ufni, że Szanowny Pan zechcesz nie tylko swoją osobistą pomoc nam udzielić, ale zarazem postarasz się między przyjaciołmi swemi o jak największą liczbę prenumeratorów na „R e v u e P o l o n a i s e“, ośmielamy się prosić Go o spieszną na niniejszy list odpowiedź.

W końcu dodać nam wypada, że w razie nie dojścia do skutku naszych gorących życzeń zobowiązujemy się zwrócić oczywiście wszelkie przysłane na nasze ręce fundusze.

W imieniu fundatorów

Za Redakcyą: W. G a s z t o w t t Rue Nollet nr. 81, á Paris.

Za Administracyą: W. M a z u r k i e w i c z Rue des Fossis St. Jacques, 13, á Paris.

* **Gwiazdy** wyszedł numer 24 i zawiera: Rachunki zysków i strat postępu dzisiejszego (Dokończenie.) — Wspomnienia Jezuity (C. d.) — Pogadanki z polskiéj literatury przez ks. Wł. Chotkowskiego (Dok.) — Latarnia morska przed Nowym Jorkiem. (z ryciną.) — Co tam słychać w świecie? — Nasi pielgrzymi. — Wyświecenie fałszu, obłudy i zaślepienia. — Odpowiedzi Redakcyi.

* **Niedzieli** najświeższy numer (142) zawiera: Mowa Ojca św. Piusa IX. do pielgrzymów polskich. — Na niedzielę IV. po Świątkach. — Święty Eligiusz, patron kowali i ślósarzy. — O posłuchaniu u Ojca św. pielgrzymów naszych. — Dziecię Pan Jezus przez Wiel. O. Marcina Hińczę, prowincyała S. J. Polskiego, napisana roku 1636. (Ciąg dalszy). — Listy do N i e d z i e l i.

* **Ziemianina** wyszedł numer (24) i zawiera: Stósunki gospodarcze w W. Księstwie Poznańskiém w r. 1876. — Wpływ rozkrzewiania się na plon. — Kilka słów o obcinaniu drzew. Fr. Różyński. — Roboty pasiecznicze i ogrodnicze w miesiącu czerwcu. — Wiadomości literackie. — Dział pytań i odpowiedzi. — Tygodniowy przegląd gospodarczy. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Choroby zaraźliwe inwentarza. — Wakujące miejsca dla urzędników gospodarczych. — Ogłoszenia.

ROZMAITOŚCI.

* **O skradzeniu milionów** z wagonu w drodze z Calais do Paryża podają dzienniki paryskie następujące bliższe szczegóły: Do pociągu pospiesznego, który w nocy na 2 bm. odszedł z Calais do Paryża, dostali się złodzieje i za pomocą piły ręcznéj wycięli otwór w ścianie wagonu, w którym złożone były paczki z znacznemi przesyłkami w papierach, mianowicie egipskich i włoskich, przeznaczonych dla paryskich domów bankowych. Tym sposobem mogli złoczyńcy sięgnąć ręką do wnętrza wagonu i wydobyć kilka paczek, których wartość wynosić miała sześć milionów franków. Większa część skradzionych papierów była przeznaczona dla domu bankowego Cohen w Antwerpii. Kradzież odkryto w Amiens i rozumie się bezzwłocznie zarządzono jak najenergiczniejsze poszukiwania. — Według innych wersyi wartość skradzionych papierów nie przenosiła sumy półtrzecia miliona franków, a mianowicie: przesyłka dla domu bankowego Cohen w Antwerpii zawierała: 6000 franków w trzyprocentowéj rencie francuzkiéj, 10,000 dolarów amerykańskich, 100 obligacyi francuzkiéj drogi żelaznéj północnéj, 100 egipskich unifikowanych obligacyi, razem około 350,000 franków; dla domu bankowego „Rafael Berend“ 10,500 funt. szterl. wartości 220,000 frank., dla firmy „Cayard et Vanhyssen“ 30,000 franków renty francuzkiéj, co reprezentuje kapitał 680,000 fr. Reszta składa się z pomniejszych kwot pod różnemi adresami.

Pociągi odjeżdżają:

Z Poznania do Krzyża:

pociąg mięszany klasa 2—4 o 5 godz. 37 min. rano
pociąg osobowy - 1—4 o 11 - 2 - przed połu.
pociąg mięszany - 2—4 o 6 - 15 - po południ.
pociąg osobowy - 1—3 o 11 - 34 - wieczorem.

Z Poznania do Wrocławia:

pociąg osobowy klasa 1—4 o 4 - 47 - rano
pociąg osobowy - 1—4 o 10 - 47 - przed połu.
pociąg osobowy - 1—4 o 4 - 4 - po południ.
pociąg osobowy (do Leszna) - 1—4 o 8 - 0 - wieczorem.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 19 czerwca.

EAZAR. Stablewski z Zalesia, hr. Poniński z Wrześni, hr. Bniński z Samostrzela, hr. Żółtowski z Ujazdu, hr. Żółtowski z Nekli, dr. Szułdrzyński z Siernik, Rekowski z Koszut, Wężyk z Rojewa, Jałkiewicz z Królestwa Polskiego, Rychłowski z Drobnina, Modlibowski z Gierlachowa, Skoroszewski z Suchorzewa, Kurnatowski z Pożarowa, Modlibowski z Kromolic, Turno z Obiezierza, Moszczeński z Stempuchowa, Lutomski z Stawu, Rosiński z Slywnik, Przyłuski z Łagiewnik, Chłapowski z Turwi, Lossow z Leśniewa, Chełmicki z Grąbkowa, Paliszewski z Gębic.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hulewicz z Młodziejewic, Bloomer z żoną z Królestwa Polskiego, Golcz z Czewujewa, Kamieński z Poznania, Chosłowski z Ułanowa, Mlicki z familią z Ossowca, Ziembiński z Królestwa Polskiego, Sulimierski z Królewstwa Polskiego, książę Sułkowski z Rydzyny, Sczaniecki z Nawry, hr. Jezierski z Królestwa Polskiego.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Sprawozdanie tygodniowe
Domu handlowego M. Baranowski & o. w Gdańsku.
Sobota, 16 czerwca 1877.

Powietrze w bieżącym tygodniu było dosyć zmienno, w poniedziałek i wtorek gorące, w środę deszcz, potém się ochłodziło a wreszcie od wczoraj zaczęło się ocieplać. Deszcz szczególnie zbawiennie oddziałał na pola jarzynne.

W A n g l i i po trwałych ciepłach ochłodziła się w ostatnich dniach temperatura. Pogoda bardzo oddziałała na roślinę pszeniczną, która już wskutek dawniejszego zimna i deszczów wiele ucierpiała, teraz się cokolwiek podniosła. Żniwa w bieżącym roku opóźnić się powinny, chyba że nagłe trwałe upały, jak w zeszłym roku, dojrzenie przyspieszą. Że do przyszłych żniw Anglia jeszcze znacznych dowozów pszenicy i mąki potrzebować będzie, jest faktem dowiedzionym, ponieważ zapasy ostatnich żniw u producentów zupełnie wyczerpane. Potrzeby wynosić powinny jeszcze 5 milionów kwarterów pszenicy, tymczasem płyną do portów angielskich obecnie ledwie 1 mil. kw. Młynarze zaś pomimo tego wstrzymują się zupełnie od zakupów na składy, dla tego i obniżka 1—2 szyl. na kwarterze nastąpiła. Anglia spodziewa się głównie jeszcze licznych dowozów mąki z Francyi, lecz czy nie będzie musiała płacić wyższe ceny, to czas przyszły pokaże. Dotychczas targi angielskie były bardzo wątłego usposobienia.

L o n d y n, H u l l, L e i t h i L i v e r p o o l bez interesu przy niższych cenach. F r a n c y a również stałego usposobienia. B e r l i n chwiejny i ceny na pszenicę o 6 marek od ostatniego tygodnia spadły.

N a s z t a r g p s z e n i c z n y nie okazywał w tym tygodniu żywszego interesu, dowozy po części bardzo już skromnie nadchodzą i naszym eksporterom w gatunkach mało wyboru pozostaje, potém nie mieli oni okazyi korzystnéj sprzedaży za granicę, chociaż oferty po niższych cenach robiono. Ż y t o zostało wątłego usposobienia mianowicie na ruskie, j ę c z m i e ń bez obrotu, g r o c h wątłego usposobienia.

Płacono w końcu za tonę z 2000 funt. celnych:

P s z e n i c ę.

Marek 193—212 przy 119/20—122 funt. hol. za ruską obsadzoną,
„ 252— — przy 133 — — funt. hol. za jarą,
„ 230—243 przy 121 —126 funt. hol. za pstrą,
„ 245—250 przy 123/4—128/9 funt. hol. za jasno-pstrą,
„ 260— — przy 130/1— — funt. hol. za wys.-pstrą

Ż y t o.

„ 145—148 przy 117—120 funt. hol. za ruskie,
„ 162½ — przy 122— — funt. hol. za grubo ziarniste polskie.

G r o c h podług gatunku 120—132 marek.

B a n k n o t y r o s y j s k i e 218.16 m. za 100 rs.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 18 czerwca 1877.

Żyto. (za 20 ctr.) — wypow. ctr. cena wypow. 158, na czerw. 158, czerw.-lipiec 158, lipiec-sierp. 158, sierp.-wrzesień 158, jesień 158, wrzes.-paźdz. 158, marek.

Okowita. (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz. 5,000 litr., cena wypwiedziana 47,80— na maj —,— czerwiec —47,80—, lipiec 48,20— —, sierp. 48,90—48,80, wrzes. 49.60 paźdz. 48,60—48,80 listopad 48,— marek.

O k o w i t a w miejscu (bez beczki) 47,30 mrk.

Ceny ziemiopłodów na targach zamiejscowych.

Wrocław, 18 czerwca.

Ż y t o: (za 2000 funt.) niżéj, wypowiedz. 1000 cent na upł. wyp. — płc., czerwiec 155—154,50 płac., czerw.-lipiec 154—153— płacono, lipiec-sierpień 154— płc., wrzes.-paźdz. i paźdz.-list. 152 płc. i żąd,

P s z e n i c a: 236 żądano, czerw.-lip. 236 żądano, wrzesień-październik — żąd.

O w i e s: 128,— płac. — żąd., czerw.-lipiec 128,— płac. —, żąd., lip.-sierp. 128,— — płac., wrześ.-paźd. 130 pł., wyp. — ctr.

R z e p — żąd., wyp. — cent.

O l é j r z e p i o w y: bez int., wypowiedz. —,— cent. w miejscu 66,— żąd. czerwiec 65,50 żąd., czerw.-lip. 65,— żąd., lipiec-sierpień —,— płacono, wrzesień-paźdz. 62,— żąd., październik-listopad 62,50 żąd., listopad-grudzień 63,— żąd., — płc.

O k o w i t a: niżéj, wypow., — litr., w miejscu 50,80 żąd, 50,— pł., czerwiec 50,10 pł., — żąd. czerw.-lip. 50,10 płc., lipiec-sierp. 50,50 żąd. i płac., sierp.-wrzes. 50,80—50 płc., wrzesień-październik 50.50 płc. i żąd.

K o n i c z y n a d o s i e w u, czerwona niezm., za 50 kilo. 40—45—52—66—70—76 mrk.; biała słabo, 40—42—50—63—68 marek.

Ceny targowe w Wrocławiu

dnia 18 czerwca 1877.

Postanowienia deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów: ciężki najwyż.	ciężki najniż.	średni najwyż.	średni najniż.	lekki towar najwyż.	lekki towar najniż.
	Mk. ₰	Mk. ₰	Mk. ₰	Mk. ₰	Mk. ₰	Mk. ₰
Pszenica biała	22 40	21 80	24 50	23 40	21 —	20 —
„ żółta	22 —	21 40	24 —	23 —	20 10	19 60
Żyto	18 40	17 60	16 80	16 30	15 80	14 40
Jęczmień	15 50	15 10	14 60	14 40	13 70	13 —
Owies	14 60	14 50	14 20	13 80	13 40	12 60
Groch	16 20	15 90	14 90	14 20	13 70	12 80

Ceny wypowiedziane na 19 czerwca: żyto 155—, m pszenica 236— marek, jęczmień —.— marek, owies 128.— m., rzep — m. oléj rzepiowy! 65,50 m., okowita 50,10 m.

Notatka giełdowa **spirytusu** kartofl. za 100 litr. 100 pte. tral. w miejscu 50,80 żąd. 50,— pł.

M a k u c h y r z e p i o w e niezm., za 50 kil 7.10—7.40 mar.

M a k u c h y s i e m. niez., za 50 kil. 9.10—9,50 m.

Ł u b i n słabo, żółty 12,—13,50——14,50 mrk., nieb. 11,80—13,20—14,30 m.

T y m o t k a stale, za 50 kilogr. 22—25—28 m.

L e n wyżéj.

Siemię lniane	100 kilogr.	27	—	25	—	23	—
Rzep zimowy	= =	29	—	26	—	25	—
Rzepik zimowy	= =	27	50	23	50	21	50
Rzepik latowy	= =	29	—	25	—	21	—
Lnica	= =	22	50	20	50	17	50

S i a n o 2,40—2,60 m. za 50 kil.

S ł o m a 24—25,50 za kopę 600 kil.

Mąka słabo, za 100 kil. Pszenna 33,50—34,50 m. Rżanna piękna 28,50—29,50 marek. Rżanna średnia 27,50—28,50 marek. Osucie rżanne 11,50—12 marek. Osucie pszenne 9—10 marek.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 18 czerwca 1877. (Kursa końcowe.)

Pszenica słabo	
Czerw.-lipiec	241.—
Wrześ.-paźdz.	215,—
Żyto słabo	
w miejscu	—;—
Czerwiec	155.
Czerw.-lipiec	154 50
Lipiec-sierp.	153,50
Oléj rzep. stale	
Czerw.	64,80
Wrzes.-paźdz.	64,—
Okowita słabo	
w miejscu	50,80
Czerw.-lipiec	50,80
Sierp.-wrześ.	51,30
Wrzes.-paźdz.	51,50
Owies	—,—
Czerw.-lipiec	141,—
Wypow. żyta	500
Wypow. okow.	0,000

Kapitały.

Galicyany	85,50
Pr. pap. państ.	92,75
Poz. 4% list. z.	93,40
Poz. list. ren.	95.—
Austr. los 1860	98.20
Włochy	68,90
Amerykany	99.25
Turki	—.—
7½% Rumuń.	13.10
Pol. lik. l. zast.	56,75
Rosyj. bknot.	218,40
Sreb. rnt. aust.	53,—
Aus. akc. kred.	229,—
Koléj Państw	369,—
Lombardy	124,—

Szczecin, dnia 18 czerwca 1877. (Kursa końcowe.)

Pszenica słabo	
Czerw.-lipiec	233.—
Lipiec-sierp.	227,50
Wrześ.-paźdz.	218.—
Żyto słabo	
Czerw.-lipiec	150,—
Lipiec-sierp.	150,—
Wrzes.-paźd.	151,—
Oléj rzep. słabo	
Czerwiec	64,—
Wrześ.-paźdz.	63,—
Okowita słabo	
w miejscu	50,90
Czerw.-lip.	50.—
Lipiec-sierp.	50.—
Sierp.-wrześ.	51,—
Owies	—,—
Wrzes.-paźd.	144,—
Petroleum	—,—
jesień	12,50

Berlin, 18 czerwca 1877. (Kursakońcowe..)

March. Pozn. koléj	15 90	L. z. ros. ziem. ks.	72 80
„ Prioritety	68 40	Pols. 5% listy zast.	63 60
Kol.-Mind. koléj	90 60	Pozn. bank prowinc.	99 60
Reńska koléj	99 50	Kwilecki Potocki	66 —
Górnoszląska	116 —	Pozn. sprit. akc.	43 10
Austr. półn.-wsch. k.	183 —	Bank rzeszy n.	155 —
Koléj Rudolfa	43 50	Diskont. udziały	91 —
Austr. banknoty	161 90	Szląsk. stow. bank.	82 10
Austr. renta złota	68 50	Centralb. f. Industr	68 —
Ros.-Ang. poż. 1871	79 25	Laurahütte zast.	60 40
— poż. prem. 1866.	133 90	Pozn. 4% listy	93 40
Węg. 6% asyg. skar.	85 50	Pozn. renta	— —

✝

Dnia 18go czerwca o godzinie 7¼ rano zakończył po długich cierpieniach swój żywot doczesny mąż mój najdroższy (1134)

Stanisław Więckowski

nauczyciel,

w 41 roku życia. Pogrzeb odbędzie się dnia 21 czerwca o godzinie 5 po poł., o czem krewnym i znajomym donosi w smutku pogrążona żona

K. Więckowska.

✝

Nasz najukochańszy syn i brat

Wiktor Bronikowski

przeżywszy 35 lat, po krótkiéj chorobie przeniósł się do wieczności dnia 18go czerwca r. b. (1135)

O s t r ó w, dnia 18 czerwca 1877.

W smutku pogrążeni

rodzina i rodzeństwo.

Podczas przebywania skład mój towarów kolonialnych znajduje się tuż obok dawniejszego (1137)

J. N. Leitgeber.

DR. OSTROWICZ

lekarz zdrojowy

W LANDEK. (1102)

Osiedliłem się w **Nowem Mieście n/W.** (1133)

S. Bakalarski

lekarz praktyczny, chirurg., akuszer i okulista.

Handel porcelany i szkła

J. Kusztelana

w Poznaniu w Bazarze wyprzedaje (720)

wazony od najtańszych cen kieliszki do szamp. kryształowe całe rznięte tuzin po 6 mrk., kufle do piwa białe tuzin od 3,50 mrk., talerze, szklanki, kieliszki, ramy do obrazów i lusetr po najtańszych cenach.

Świeże

kuchy rzepiowe

szląskiego jako też **polskiego** fabrykatu poleca w najlepszym gatunku po cenach zniżonych

Rafinerya oleju

Adolfa Asch'a

Stary Rynek 82. (1136

Sprzedaż hurtowna cząstkowa

Petroleowych maszyn do gotowania

najnowszych konstrukcyi wraz z należącemi do tego naczyniami

S. J. Auerbach.

Cennik i **rysunki** na żądanie gratis

Szanownéj Publiczności polecamy nasz

Zakład fotograficzny

przez zdatnych malarzy urządzoną malarnią portretów.

A. i F. Zeuschnerowie

869) Wilhelmowska ulica Nr. 25.

Wody mineralne,

świeżego nalewu,

wprost z źródeł sprowadzane, ługi i sole do kąpieli poleca po cenach **zniżonych** (963

R. Barcikowski.

Nauczyciel domowy,

akademik, poszukuje miejsca. Bliższa wiad. w **Ekspedycyi Kuryera Pozn.** (1126)

Agronoma

teoretycznie i praktycznie wykształconego, z najlepszemi świadectwami **(byłego stypendyata Towarzystwa „Pomocy Naukowéj“),** który samodzielnie większym zarządzał majątkiem, a w ostatnim czasie w Czechach pracował, wskaże Wielmożny Pan **Prof. Dr. Wituski** ul. Półwiejska nr. 14. (1123)

Majówka

Towarz. Muzycznego

odbędzie się

w Parku Wiktoryi

dnia 20 czerwca.

Wyjazd wspólny z muzyką nastąpi parowcem o godz. 4¾ po poł. (1138)

Zarząd.

Nakładem i Czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu.